Dziś 6 stron

Cena 1 zł

KURIER Popularny

Rok II — Łódź, sobota 2 lutego 1946 r. — Nr 33 (97)

Dziś:
B. biskup Splett skazany na 8 la
Punkty zapalne Europy

ONZ obraduje

Przedstawiciel ZSRR domaga się usunięcia wojsk angielskich z Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na piątkowym popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, poświęconym omówieniu sprawy greckiej, przewodniczący delegacji radzieckiej, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Wyszyński, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że obecność wojsk brytyjskich w Grecji zagraża pokojowi.

Rząd radziecki złożył memorandum o sytuacji Grecji na Konferencji Poczdamskiej w lipcu 1945 roku. Dalsze memorandum w tej sprawie przedstawił rząd radziecki na pierwszej sesji ministrów spraw zagranicznych w Londynie, we wrześniu 1945 r.

Podczas konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, na posiedzeniach w dniach 16 i 21 grudnia 1945 r. sytuacja w Grecji była ponownie na porządku dziennym w związku z obecnością wojsk brytyjskich w tym kraju. Nie została ona jednak omówiona. Jest rzeczą konieczną zwrócić uwagę Rady na tę sprawę i wskazać, że memorandum ze stycznia 1946 r. nie może być uważane jako coś nieoczekiwanego.

Napięcie polityczne i terror

Deklaracja złożona na ręce Rady Bezpieczeństwa, jest tylko zakończeniem całego szeregu tego rodzaju oświadczeń. Wyszyński przypomniał, że memorandum radzieckie zawierało 4 punkty: 1) Sytuacja w Grecji jest bardzo naprężona, co grozi poważnymi konsekwencjami dla ludności greckiej, 2) obecność wojsk brytyjskich w Grecji nie jest spowodowana koniecznością, ponieważ nie istnieje potrzeba ochrony linii komunikacyjnych armii angielskiej, 3) obecność wojsk brytyjskich w Grecji wywołuje napięcie polityczne w kraju, 4) okoliczności te często dopomagają elementom reakcyjnym w ich wystąpieniach przeciwko czynnikom demokratycznym kraju.

Obecny rząd grecki oświadczył Wyszyński — nie może lub nie chce położyć kresu panującemu terrorowi. Deklaracja EAM nie została opracowana jedynie przez elementy komunistyczne, lecz przez wszystkie partie, należące do frontu demokratycznego — komunistów, socjalistów i unię demokratyczną. Terror ma na celu zgniecenie najlepszych elementów demokratycznych Grecji. Jest to sytuacja, na którą rząd radziecki zwrócił uwagę Rady Bezpieczeństwa w swej nocie z dnia 21 stycznia".

Dwie podstawy pobytu obcych wojsk

Wyszyński oświadczył, że zdaniem rządu radzieckiego istnieją tylko dwie podstawy, usprawiedliwiające obecność wojsk sojuszniczych, a mianowicie: 1) jeżeli kraj sojuszniczy zostałby napadnięty, wówczas oddziały sojusznicze mogłyby tam się udać w celu zaatakowania wojsk nieprzyjacielskich. Z tego też powodu wojska brytyjskie lądowały w Grecji i dopomogły jej pozbyć się nieprzyjacielskich wojsk okupacyjnych. Lecz obecnie nie ma wojsk okupacyjnych w Grecji i nic jej nie zagraża ze strony innego państwa. Dlatego też nie ma zastosowania punkt pierwszy. 2) jeżeli zachodzi potrzeba ochrony linii komunikacyjnych wojsk sojuszniczych, okupujących, b. terytorium nieprzyjacielskie. W związku z tym Wyszyński dał jako przykład obecność wojsk brytyjskich we Włoszech, strzegących linii komunikacyjnych, wiodących do Austrii oraz wojsk radzieckich w Polsce, pilnujących linii komunikacyjnych wiodących do Niemiec. W Grecji ochrona linii komunikacyjnych nie jest potrzebna. Niejednokrotnie mówiono, że obecność wojsk brytyjskich w Grecji dopomaga do utrzymania tam porządku publicznego! Jednakże jest rzeczą oczywistą, że utrzymanie porządku w danym kraju jest sprawą czysto wewnętrzną. Sprawa ta winna być załatwiona przez samych Greków, nie zaś przez obce wojska.

Okupacja Grecji nie jest usprawiedliwiona

Mówiono, że wojska brytyjskie przebywają w Grecji zgodnie z życzeniem rządów sojuszniczych, jeśli chodzi o rząd radziecki, twierdzenie to nie odpowiada prawdzie. W swoim czasie Związek Radziecki zgodził się na obecność wojsk brytyjskich w Grecji, lecz wówczas było to konieczne ze względu na wojnę z Niemcami, chodziło przecież wtedy o wypędzenie armii niemieckiej z zajętych przez nią terenów. Dzisiaj Niemców nie ma już w Grecji. Wojna skończyła się i rząd radziecki jest zdania, że obecność wojsk brytyjskich na ziemi greckiej nie jest pod żadnym względem usprawiedliwiona i pogarsza tylko wewnętrzną sytuację. Ze względu na powyższe okoliczności, delegacja radziecka domaga się szybkiego i bezwarunkowego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

Z uchwał CKW PPS

Żądamy wyraźnej decyzji

Czy PSL przystąpi do bloku demokratycznego?

Dnia 30 stycznia 46 r. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie CKW PPS na którym omawiano sprawy wyborów, taktyki wyborczej i postanowień ostatniego kongresu PSL. Podjęto szereg uchwał. Dziś ogłaszamy uchwałę dotyczącą stanowiska PPS w sprawie wyborów i bloku wyborczego oraz stanowiska PPS do PSL. Centralny Komitet Wykonawczy PPS przypomina uchwałę rady naczelnej PPS z dnia 4 listopada 1945 r. „PPS, stojąc na stanowisku konieczności uzgodnienia taktyki wyborczej z bratnią PPR, wysuwa inicjatywę stworzenia bloku wyborczego wszelkich stronnictw demokratycznych, stojących na platformie rządu Jedności Narodowej pod hasłami, utrwalenia potęgi niepodległej i suwerennej Rzeczypospolitej Polskiej w oparciu o Odrę i Nysę i utrwalenie władzy ludu pracującego wsi i miast".

Inicjatywa PPS znalazła zrozumienie u większości stronnictw, wchodzących w skład rządu Jedności Narodowej, co znalazło swój wyraz w prasie i w szeregu uchwał PPR, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Przedstawiciele PSL na wspólnej konferencji z PPS odbytej w dniu 6.12. 45 r. zasłaniając się brakiem pełnomocnictw odroczyli decyzję do kongresu PSL, który miał zadecydować o pozytywnym, względnie negatywnym stanowisku tego stronnictwa do koncepcji wspólnego bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych.

Kongres PSL, który odbył się w Warszawie w dniach od 19—21 stycznia 46 r. wbrew zobowiązaniom przedstawicieli PSL złożonym przedstawicielom — CKW PPS, uchylił się od dania wyraźnej odpowiedzi.

W tych warunkach CKW PPS stwierdza, że dalsza zwłoka i brak wyraźnej decyzji PSL w sprawie wspólnego bloku wyborczego szkodzą sprawie narodu i państwa. Taktyka PSL, polegająca na przewlekaniu sprawy, udaremnia wysiłki polskiej demokracji w kierunku stworzenia jak najszerszej konsolidacji i jedności narodu w jego walce z reakcją, o utrwalenie niepodległości i suwerenności, o odbudowie kraju i zapewnienie dobrobytu masom pracującym wsi i miast.

CKW PPS w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za dalsze losy i rozwój państwa w głębokiej trosce o utrzymanie spokoju i dla uniknięcia zbytecznych walk partyjnych, osłabiających jedność narodową, zwraca się do naczelnych władz PSL z zapytaniem, czy PSL przystąpi do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Dla wyjaśnienia sytuacji i w celu określenia własnej taktyki wyborczej stronnictw, które już wyraziły zgodę na utworzenie wspólnego bloku wybor. CKW PPS poleca swej komisji politycznej nawiązanie kontaktu z naczelnymi władzami PSL i uzyskanie od nich wyraźnej decyzji najdalej do dnia 1 marca 46 r. Nieuzyskanie decyzji do tego terminu traktowane będzie przez CKW PPS jako odmowa przystąpienia PSL do wspólnego bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Z Norymbergi

Kto odpowiada za wywołanie wojny

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału prokurator francuski, Dubost, oświadczył, że przede wszystkim Goering, Keitel i Jodl ponoszą odpowiedzialność za wywołanie wojny. Poza tym odpowiedzialność za wywołanie wojny ponoszą: Kaltenbrunner, Marcin Borman, Albert Speer, Fritz Sauckel, Baldur von Schirach, Rudolf Hess i b. gubernator generalny Hans Frank. Dubost podkreślił, że zbrodnie przywódców hitlerowskich cofnęły Niemcy o 12 wieków wstecz.

Następnie prokurator Edgar Faure omówił plan hitlerowców, mający na celu germanizację podbitych terenów. Hitler chciał przyłączyć północne departamenty francuskie do Rzeszy wraz z wybrzeżem Kanału La Manche.

Prezydent Truman odwiedzi Churchilla

PARYŻ (PAP). Prezydent Truman zamierza odwiedzić Winstona Churchilla, który spędza swój urlop wypoczynkowy na Florydzie.

Peron uciekł z Argentyny

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Buenos Aires, że kandydat na prezydenta Argentyny płk. Juan Peron w wyniku nieporozumień z rządem argentyńskim zbiegł do Paragwaju. Rząd generała Edelmiro Rafella dąży do odroczenia wyborów, które mają się odbyć 24 lutego, zaś marynarka i niektóre koła armii lądowej sprzeciwiają się temu. Oficerowie marynarki, popierani przez garnizon w prowincji Entre Rios i przez oficerów z Campo de Mayo (wielki ośrodek wojskowy w pobliżu stolicy) zażądali usunięcia generała Albarince, dowódcy Campo del Mayo i szefa policji w Buenos Aires gen. Filomengo Valazco. Dowództwo marynarki oświadczyło, że jeśli temu żądaniu nie stanie się zadość, zostanie utworzony rząd rewolucyjny w miejscowości Mar del Plata (250 mil na południe od Buenos Aires).

Francji grozi deficyt 300 miliardów

PARYŻ, (PAP). — Minister finansów, Andre Philip na piątkowym posiedzeniu komisji finansowej oświadczył, że o ile nie zostaną zmniejszone wydatki, budżet francuski wykaże deficyt w wysokości 300 miliardów franków. Minister stwierdził, że ma zamiar zredukować o 50 proc. budżet Obrony Narodowej i subsydia rządowe dla przemysłu. Przedstawi on Zgromadzeniu Narodowemu w najbliższym czasie projekt prawa, wprowadzającego nowe przepisy finansowe.

Ostatni dzień procesu Spletta

Biskup-hitlerowiec skazany na 8 lat

za działalność na szkodę Państwa Polskiego

(Obsł. wł.) — Piąty dzień procesu rozpoczął się od mowy oskarżycielskiej prokuratora Henryka Gackiego. Prokurator omawia historię Gdańska, który poczynając od 1933 r. coraz bardziej podpadał pod wpływy hitleryzmu, aż w końcu nad całym jego życiem politycznym zapanowała swastyka.

Nie jest przypadkiem, że właśnie ks. Karol Splett został mianowany biskupem gdańskim. Niewątpliwie kandydatura ta uzyskała poparcie Berlina i senatu gdańskiego, po tym jak przeprowadzono konszachty w związku z niedoszłym mianowaniem prałata Sawickiego.

Już 4 września, a więc w momencie, kiedy żołnierz polski walczy jeszcze na Westerplatte biskup Splett uchyla przyłbicy i ogłasza swój sławetny list pasterski, w którym wyraża radość, że „Gdańsk dzięki opatrzności Bożej wolny jest od wroga i wraca do macierzy". 6 września Splett wydaje zakaz śpiewania w kościołach nieszporów po polsku, 10-go września ogłasza modlitwę, w której prosi Boga o łaskę „dla naszego" führera, narodu i ojczyzny". 15 września organizuje manifestacje na przywitanie führera w Gdańsku, każe bić we wszystkie dzwony w kościołach polskich. Do tych wszystkich czynów oskarżony biskup Splett nie był bynajmniej zmuszony terrorem gestapo. Dokonywał on tego wszystkiego wyłącznie z własnej woli dla zamanifestowania swoich hitlerowskich przekonań i wrogości dla narodu polskiego.

Skrajny nacjonalista

Czy ks. biskup Splett, wysoki dostojnik kościoła katolickiego, jeżli nawet otrzymywał w późniejszym czasie zarządzenia antypolskie od gestapo, miał obowiązek do nich się stosować? Prokurator przytacza przykład dwóch kapłanów niemieckich Faulhabera i Gallena, którzy nie zawahali się mimo represji przeciwstawić władzom hitlerowskim. Biskup Splett jednak milczał, nawet w tym wypadku, gdy księża polscy w jego diecezji osadzani byli w obozach koncentracyjnych. Prokurator powołując się na opinię biegłego prof. dra. Wilamowskiego przeprowadził szczegółową analizę zarządzeń antypolskich wydanych przez oskarżonego. Wskutek działalności oskarżonego zginęło w obozach koncentracyjnych 450 księży. Prokurator określa postawę oskarżonego nie jako słabego, ale wręcz jego wrogość w stosunku do narodu polskiego. Tylko skrajnym nacjonalizmem oskarżonego tłumaczyć można takie jego zbrodnicze zarządzenia, jak np. zakaz używania języka polskiego przy sprawowaniu sakramentów świętych.

Następnie prokurator omawia zeznania świadków odwodowych i stwierdza, że wszyscy oni stanowią specyficzną kategorię Polaków, którzy jakkolwiek nie mogą być porównani z Niemcami — polakożercami, to jednak są ludźmi małymi, bardzo słabymi. Wszyscy oni ugięli się przed naciskiem hitlerowskim i w mniejszym lub większym stopniu wypierali się polskości. Prokurator odrzuca dlatego zeznania wszystkich tych świadków.

Jako biskup i kapelan oskarżony łamał przepisy prawa kanonicznego i ustosunkowywał się wrogo do narodu polskiego w imię hitleryzmu. I tu leży istota oskarżonego Spletta, właśnie jako biskupa, a zwłaszcza administratora diecezji chełmińskiej. Biskup Splett jako administrator diecezji chełmińskiej nie miał prawa tego rodzaju zarządzeń wydawać, nie miał prawa honorować tych zarządzeń, ale miał obowiązek przeciwstawić się wszelkim zarządzeniom gestapo, gdyby to nawet mogło grozić jego osobie.

Prokurator domaga się by kara była współmierna z winą oskarżonego i wnosi o najwyższy wymiar kary.

Przemówienie obrońcy

Obrońca z urzędu adw. Romanowski omawia w mowie obrończej stosunki polityczne, jakie istniały w Gdańsku i walkę o zachwianie polskości tej ziemi. Obrońca twierdzi, że Splett nie był hitlerowcem ani polakożercą. Zarządzenia wydawane przez oskarżonego potwierdzały stan rzeczy faktycznie istniejący. Splett ustępował przed naciskiem gestapo pragnąc ocalić resztki ludności polskiej i kościoły polskie. Obrońca wysuwa tezę, że zarządzenia antypolskie były wydawane w stanie wyższej konieczności i prosi sąd o sprawiedliwy wyrok. Po ostatnim słowie oskarżonego sąd udał się na naradę, po czym ogłosił wyrok.

Wyrok

GDAŃSK, (PAP). — Specjalny Sąd Karny w Gdańsku uznał Karola Marię Spletta winnym tego, że w czasie od września 1939 r. jako biskup diecezji gdańskiej a następnie od 5 grudnia 1939 r. jako administrator apostolskiej diecazji chełmińskiej, idąc na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej działał na szkodę Państwa Polskiego i duchowieństwa katolickiego oraz ludności cywilnej przez to, że: 1) zabronił udzielania sakramentów świętych w szczególności spowiedzi w języku polskim, 2) zabronił głoszenia kazań po polsku i śpiewania w kościele pieśni w języku polskim, 3) zarządził usuwanie z kościołów napisów, emblematów i chorągwi polskich, 4) odmówił przyjęcia na poprzednio zajmowane stanowiska księży polskich, wracających z obozów koncentracyjnych o ile nie byli zapisani na listę narodowościową niemiecką (volkslista) z mocy art. I. par. 2 dekretu PKWN z dn. 31.8. 1944 r. W brzmieniu dekretu z dn. 16 lutego 1945 r. tudzież art. 5, par. 1, punkty A i B tegoż dekretu, artykułów 52 par. 54 i 58 KK skazać go za czyny powyższe na karę więzienia przez lat 8, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5, tudzież na konfiskatę całego mienia. Na poczet orzeczonej kary zaliczyć oskarżonemu okres tymczasowego aresztu od dnia 9 sierpnia 1945 r. do dnia 27 stycznia 1946 r. Koszty postępowania zaliczyć na rachunek Skarbu Państwa. Z reszty zarzutów aktu oskarżenia oskarżonego uniewinnić.

Wróceni wolności i życiu

Jutro rozpocznie w Warszawie swe obrady Międzynarodowy Kongres b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Zjadą z całego świata, z wielu krajów do nas przedstawiciele walczących z faszyzmem o wolność i pokój narodów, aby na zgliszczach i ruinach stolicy jeszcze raz dobitnie się przekonać o hańbie i zwyrodniałym sadyźmie germańskiego hitleryzmu. Ci, którzy przez długie lata poddawani byli niesamowitym torturom, wyszukanym szykanom, patrzyli w oczy śmierci, ci, których życie zależne było od stopnia kaprysu i zwyrodnienia brunatnych oprawców, obradować będą jako wolni ludzie na wolnej ziemi.

Naród polski, który od pierwszej chwili rozpętania rzezi światowej przez obłąkańczy faszyzm niemiecki stanął w pierwszych szeregach walki o wolność, naród którego najlepsi synowie masowo zapełnili miejsca kaźni, obozy śmierci i więzienia hitlerowskie rozsiane po całym kraju brunatnych morderców, my na ziemiach, których dymiły piece krematoriów, gdzie masowo palono miliony ludzi, witamy serdecznie i gorąco wszystkich bojowników o wolność, wszystkie ofiary najpotworniejszej zbrodni na przestrzeni historii ludzkości.

Obrady Kongresu toczącego się w Warszawie, na wolnej ziemi polskiej, którą odwieczny wróg pragnął gwałtem wykreślić z mapy Europy, są równocześnie dowodem, że nasza bezkompromisowa, stanowcza i pełna ofiar walka z ciemięzcą znalazła zrozumienie wśród wszystkich narodów, które stanęły w zwartym szyku dla obrony świata przed barbarzyństwem i zbrodnią, ciemnotą, wstecznictwem i hańbą. Głos protestu, jaki rozbrzmiewać będzie wśród zburzonych murów stolicy w różnych językach świata, słowa potępienia dla zbrodniczych, wyzwolonych instynktów zwierzęcych, apostołów i uczniów narodowego socjalizmu, będą równocześnie zapowiedzią konsekwentnego wyniszczenia wszystkich ognisk zapalnych, wszystkich środowisk przedstawiających grozę dla pokoju i bezpieczeństwa świata.

Ludzie, dla których przywiązanie do szczytnych haseł wolności i człowieczeństwa były treścią życia, stanowiły nawet w obliczu haniebnych orgii i poniewierania godności ludzkiej, najświętszy obowiązek, bohaterowie, którzy niedawno jeszcze poddawani byli niesamowitym praktykom męczarń i katuszy, dzisiaj po klęsce podpalaczy wojennych zajmują kierownicze stanowiska, stoją na czele swoich państw, współpracują nad ugruntowaniem zasad demokratycznych, przewodzą ludom swoich krajów w walce o wyciągnięcie wszystkich konsekwencji z krwawej lekcji historii którą dał faszyzm umęczonej ludzkości.

Klasa robotnicza wszystkich krajów, najofiarniejsza warstwa społeczna narodów świata, była wszędzie czynnikiem dokoła którego skupiała się cała świadoma część narodu pragnąca walki o zwycięstwo słusznej sprawy. Robotnik polski może śmiało o sobie powiedzieć, że jego szeregi były właśnie dowodem najwspanialszej, heroicznej szkoły bohaterstwa, patriotyzmu i postępu.

Dlatego nie jest rzeczą przypadku, że wśród delegatów na zjazd znajdować się będą starzy, zasłużeni działacze robotniczy, przywódcy ruchu robotniczego, ludzie, których życie całe było wielką służbą dla dobra ludu pracującego.

Zarówno sędziwy socjalistyczny prezydent Austrii Karol Renner, czy przywódca robotników hiszpańskich Largo Caballero, jak dziesiątki i setki innych delegatów robotniczych przybywających na zjazd w Warszawie, są dowodem, że klasa robotnicza świata była faktycznym i niezaprzeczonym czynnikiem, który rozgromił faszyzm niemiecki.

Delegaci kiedy zastanawiać się będą nad osiągnięciami świata postępu w walce z rabusiami wolności, pamiętać muszą, że na tym kongresie znajdują się jeszcze ludzie, którzy mają dostęp do Ojczyzny zamknięty. Muszą głośno zawołać w imię przebytych cierpień i wytoczonej krwi, aby z areny świata zniknęły resztki koszmaru faszystowskiego, aby na zdrowym organiźmie świata nie kiełkowały w dalszym ciągu zarazki faszyzmu, nam chodzi wyraźnie o to, aby delegaci bohaterskiego narodu hiszpańskiego nie musieli wracać z obrad takiego kongresu do swoich siedzib emigracyjnych, podczas kiedy w ich kraju rządzi tyran wbrew woli ludu, gnębiąc śmiercią i więzieniem bojowników o wolność i sprawiedliwość...

Kongres więźniów politycznych faszyzmu jest świadectwem dojrzałości politycznej mas ludowych całego świata, jest wyrazem przywiązania do wolności i niezbitym dowodem korzyści wypływającej z międzynarodowej solidarności i braterstwa robotników całego świata.

ARTUR KARACZEWSKI

Państwowe Zakłady Włókiennicze

(dawn. Eitingon)

zdobyły sztandar i pierwsze miejsce

Wyścig pracy trwa dalej

Rzucona w swoim czasie przez kopalnie i huty śląskie inicjatywa współzawodnictwa pracy — podjęta została również przez polskie zakłady włókiennicze. Do współzawodnictwa w czwartym kwartale 1945 r. przystąpiło szereg załóg fabrycznych wielkich zakładów włókienniczych jak: P.Z. Włók. d. Scheibler i Grohman, I. K. Poznański, Eitingon, Steinert z Łodzi i P. Zakł. Włókiennicze, dawn. Dierig — w Bielawie na Dolnym Śląsku. W czasie trwania współzawodnictwa przystępowały dalsze załogi fabryczne, jednak na skutek spóźnionego zgłoszenia w ogólnej klasyfikacji nie mogły być uwzględnione i wyniki ich pracy zostaną wciągnięte w ramy ogólne dopiero w pierwszym kwartale br.

Regulamin umowy o współzawodnictwie przewidywał w 3-ch punktach następujące przepisy, których wypełnienie decydowało o przyznaniu pierwszego miejsca i zdobyciu przez załogę fabryczną sztandaru przechodniego

1) osiągnięcie najwyższego stopnia przekroczenia planu produkcji przędzy i tkanin własnej wytwórczości. Dla fabryk wielowydziałowych obliczona jest średnia-arytmetyczna % wykonania planu wszystkich wydziałów.

2) Regulamin nie uznaje żadnych postojów, wynikłych nawet z przyczyn siły wyższej, jak również zmian nocnych.

3) Na wynik współzawodnictwa nie wpływają gatunek i jakość produkowanych towarów.

Superarbitrem klasyfikującym wyniki umowy o współzawodnictwie został dyr. inż. Wende, poza tym w skład komisji klasyfikacyjnej weszli przedstawiciele zw. zawodowych, partii politycznych i dyrekcji Centralnego Zarz. Przem. Włókienniczego.

W wyniku obliczeń i oceny pracy, przeprowadzonych przez komisję pierwszą nagrodę otrzymała załoga Państw. Zakł. Włók. dawn. Eitingon w Łodzi, osiągając 130.75% wyznaczonego na 4-ty kwartał 1945 r. planu produkcji.

Zwycięska załoga otrzymała na okres kwartału sztandar przechodni, dyplom oraz premie pieniężne dla wszystkich pracowników zakładów w wysokości 50% miesięcznego zarobku łącznie z otrzymanymi premiami pieniężnymi.

Komisja wyłączyła jednak z premiowania pracowników, którzy opuszczali pracę bez usprawiedliwienia, jak również winnych przekroczeń administracyjno-karnych.

Jako drugą klasyfikowano załogę zakł. przem. na ziemiach odzyskanych — dawn. firm. Dierig w Bielawie na Dolnym Śląsku i jako nagrodę uzyskali dyplom uznania oraz na własność zakładów samochód ciężarowy z dostaw UNRRA. Poza tym przyznano fabryce 1% z funduszu ogólnej miesięcznej wypłaty do podziału między przodujących w produkcji robotników.

Trzecią nagrodę — pocieszenia zdobyła załoga f. P. Z. Włók. dawn. Steinert w Łodzi — wykazująca się 124% wykonania planu. Fabryka ta otrzymała dyplom i 1% z funduszu ogólnej miesięcznej wypłaty do podziału między przodujących robotników.

Dalsze miejsca zajęły zakłady I. K. Poznański w Łodzi — 119% i P. Z. Wł. daw. Scheibler i Grohman — 118%. Podkreślić należy, iż pracownicy tej fabryki podjęli pierwsi inicjatywę współzawodnictwa mimo, że zgóry było do przewidzenia, że załoga wobec wykonania trudnych artykułów, planu produkcji w tym stopniu co inne mniejsze zakłady przekroczyć nie będzie w stanie. Dlatego też wysiłek wielu tysięcy robotników zakładów scheiblerowskich jest godny podkreślenia.

Umowa o współzawodnictwie obowiązuje w dalszym ciągu, przystępują do niej dalsze załogi z terenu całej Polski, pragnąc zdobyć zaszczytne trofeum — sztandar przechodni. Robotnicy f. Eitingon w Łodzi przyrzekli że dołożą wszelkich starań, by sztandar nie wyszedł z ich rąk i że go zdobędą na własność przez trzykrotne zdobycie.

Władze polskie przejmują objekty gospodarcze od Armii Czerw.

POZNAŃ, (PAP-. — Oddział branżowy wojewódzkiego wydziału przemysłowego w Poznaniu przejął od Armii Czerwonej, szereg objektów gospodarczych i przemysłowych na Ziemi Lubuskiej. W tym przedsiębiorstw energetycznych 22, metalowych 17, włókienniczych 27, chemicznych 3, budowlanych 24, skórzanych 2, graficznych 1, czyszczalni nasion 1, poligraficznych 1, drzewnych 1, konfekcyjnych 1, papierniczych 2, tekstylnych 2, górniczych 2 i spożywczych 1.

Ratyfikacja układu sowiecko-czeskiego w sprawie Ukrainy

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Pragi, że ambasador ZSRR w Czechosłowacji Zorin i podsekretarz Ministerstwa spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Klementis wręczyli sobie noty ratyfikacyjne dotyczące układu między Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją w sprawie Ukrainy Zakarpackiej. Układ został zawarty w Moskwie w dniu 29.6. 1945 r. i był ratyfikowany przez prezydenta Republiki Czechosłowackiej i przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Strajk powszechny w Singapurze

Strajk powszechny w Singapurze i sąsiedniej prowincji Dzechore został zorganizowany przez robotników związków zawodowych jako protest przeciwko aresztowaniu członków związku zawodowego i uwięzienie b. sekretarza generalnego związku.

Potrzeba nowej historii Polski

Naświetlić całą przeszłość lampą prawdy

Względność prawdy historycznej jest tak ogólnie znana, że nie brak ludzi, którzy tej dziedzinie nauki w ogóle odmawiają tytułu naukowości. Odnosić się to jednak może tylko do pewnych tendencyjnych opracowań, od których, co prawda, aż roi się w całym świecie. Tak „skonstruowanej" historii przypadała rola „mistrzyni życia' — tylko jakiego „życia"? Domyślić się nie trudno.

Odziedziczyliśmy i my szereg opracowań dziejów naszych, z których żadne już dziś ani nie budzi zaufania, ani nie odpowiada potrzebom czasu. A najgorzej już przedstawia się sprawa podręcznika do nauki historii w szkołach. Chyba ślepy tylko nie dostrzeże palącej ich potrzeby.

Bo chodzi tu o załatwienie paru spraw jednocześnie: o zapełnienie luki, powstałej z braku książek, w ogóle, o pomoc naukową dla ucznia i nauczyciela — i o usunięcie z praktyki szkolnej książek o zabarwieniu politycznym, które się obecnie zwalcza.

Stróże dawnego „porządku" niechętnie widzieli wszelki rewizjonizm, bo często podrywał on cały system. Dla zabezpieczenia nienaruszalności historii wpajano w świadomość ogółu pewne rzekome prawdy, o charakterze tak kategorycznym, że aż odstraszającym. Spróbujemy je tu choć z lekka naświetlić, aby wykazać, że rewizja poglądów na nasze dzieje jest konieczna, a przy tej sposobności upomnieć się o szybsze wykonanie pracy nad nowym podręcznikiem historii, na który czeka zarówno szkoła jak i całe społeczeństwo.

Wpajano w nas twierdzenie, że „zły to ptak, który kala własne gniazdo", albo — że „Świętości — nie szargać, bo trza, żeby święte były!"

Jaki ptak, jakie gniazdo, — jakie Świętości? — Oczywiście, ojczyznę, — ale pokazywaną nam zazwyczaj przez pryzmat w specjalny sposób przyrządzonych dziejów.

Na temat świętości ojczyzny stwierdzić by należało, że nie zawsze była ona dla wszystkich jednakowo czułą matką, a o złej macosze — mówi się bez skrupułów nawet w baśni ludowej! — Zresztą — co to jest ojczyzna? — A więc — ludzie przede wszystkim — ja, ty, on, — oni! Potem — przeszłość, teraźniejszość, przyszłość. Wreszcie — ziemia, język, tradycja, klimat. Wszystko to razem kochamy. ale czy może to, czy ma prawo, tak być nietykalne, aby za każde słowo sprawiedliwej krytyki piętnować zarzutem „kalania własnego gniazda?" Zresztą „gniazdo' to, niestety, bywało nieraz tak kalane przez rozmaite ptaki ojczystego chowu, że kału tego nie uświęci żadna historia, ani żadne przemilczenie.

A co się zaś samej historii tyczy, to jest to sprawa tak mało święta i niepewna, że należy właśnie poddawać ją dość często próbie krytyki, byśmy miast bóstw, nie czcili fałszywych bałwanów. Historię pisali ludzie, a ludzie są nie tylko omylni, ale i stronniczy, interesowni, obłudni i załgani. Od rozbieżności i różnych sądów roi się w każdej historii. Bo co innego pod ojczyzną i jej świętością widział kler, co innego możnowładztwo, jeszcze co innego — szlachta. A gdzie mieszczaństwo, a gdzie chłopi?

Jarema Wiśniowiecki, czy Kostka - Napierski byli bohaterami bądź zbrodniarzami, zależnie od strony naświetlenia. Kościuszko nawet, ten najsłodszy i najwyrozumialszy dyktator jakiego świat widział, przez znaczny odłam szlachty uważany był za demagoga i rebelizanta, bo przyjmował do wojska chłopa, nie pytając o pozwolenie „właściciela"!

W znanym poemaciku Lenartowicza, dobrego zresztą patrioty i „ludowca", czytamy taki passus:

„...ale, że to za ojczyznę —
i rana nie boli
I to szczudło nie zaciąży, ni
torba dziadowska
— Kto wziął rany — ten
kochany,
Na tym — ręka Boska..."

Że rana za ojczyznę jest rzeczą chwalebną, o tym i dziś wiemy. Że szczudło, jako konsekwencja patriotycznego poświęcenia, ciążyć (przynajmniej moralnie) inwalidzie nie powinno — zgoda i na to. Ale już co do tej „torby dziadowskiej" — to bardzo przepraszam! Ojczyzna, która w taki sposób odwdzięcza się swoim najlepszym synom— nie jest w porządku, i żadna „miłość" współziomków, ani „ręka Boska" tej torby lżejszą nie uczyni. Zwłaszcza, kiedy na łonie tejże ojczyzny wylegiwać się będą synowie bez szczudeł i z torbami może, lecz pełnymi złota. Zdarza się to i dziś. Lecz o tym cyt! — „świętości nie szargać!"...

Pierwszym złym ptakiem, który kalał własne gniazdo, był już średniowieczny kronikarz Gallus, który pisał dobrze o królu Bolesławie Śmiałym, a źle o świętym biskupie krakowski, przyszłym Patronie Polski.

Naświetlmy więc bez obawy całą naszą przeszłość lampą prawdy. Praca taka miłości naszej do ojczyzny z pewnością nie umniejszy! Nawet po zredukowaniu do granic właściwych różnych bałwanów przeszłości, zostanie na kartach jej dziejów dosyć postaci i czynów, które będą nam chlubą i wzorem. Lepiej się tylko uwydatnią.

Lecz baczmy tylko, aby przy tej pracy nie uwikłać się w nowe fałsze i błędy i by przez nierozważną gorliwość — nie wylać dziecka razem z kąpielą!

St. Woyna-Gwiaździński

Zebranie w PZUW

Tylko jednolity front poprowadzi klasę robotniczą do zwycięstwa

Komisja Porozumiewawcza Kół P.P.S. i P.P.R. Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi zwołała zebranie wszystkich członków obu partii dla omówienia wspólnej pracy polityczno - społecznej i fachowej na terenie P.Z.U.W.

Referaty wygłosili tow tow. St. Rapalski i L. Rudnicki. Omówiono w nich klęski jakie klasa robotnicza poniosła w Polsce i zagranicą z powodu swego rozbicia.

Przedstawiono ogrom zadań polityczno - społecznych, które mogą być wykonane jedynie przy jednolitym froncie całego narodu polskiego a zwłaszcza bratnich robotniczych organizacji. Wyszczególniono najważniejsze zadania kół obu partii w dziedzinie usprawnienia Zakładu.

Po referatach i dyskusji nad niemi postanowiono odbywać takie wspólne ogólne zebrania obu organizacji co najmniej raz na miesiąc z warunkiem kolejności referatów to jednej, to drugiej partii. Uchwalono urządzanie odczytów z dyskusją na tematy polityczno-społeczne i naukowe.

Po omówieniu treści odezwy do pracowników Zakładu na całym terenie Polski, wzywającej ich do intensywnej pracy fachowej i współpracy polityczno - społecznej, zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" i „Międzynarodówki".

1918-1945 w przemyśle włòkienniczym

Perspektywy rozwoju przed wojną — Powoli wyrównają się straty — Łatwiej techniczne niż personalne

Przemysł tekstylny w Polsce ma już swoje długoletnie tradycje. Jeszcze w latach, gdy kraj nasz podzielony był pomiędzy trzech zaborców, gdy ekonomika jego dostosować się musiała do założeń gospodarczych trzech stolic — wtedy nawet okręg łódzki i białostocki wzmagały stale swój przemysłowy potencjał tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Już wtedy przemysł tkacki Łodzi był źródłem, z którego czerpało nie tylko Królestw, ale i Rosja carska. Okres t. zw. pozytywizmu, gospodarcze tendencje z nim związane — w dużej mierze do rozwoju tego pomagały. Łódź musiała szybko podnosić swoją zdolność wytwórczą, aby zaspokoić tak wielkiego konsumenta, jakim był kolos rosyjski.

PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Po pierwszej wojnie światowej przemysł tekstylny nie zerwał z tradycją. Rozwijał się stale i intensywnie. Obok przemysłu łódzkiego i białostockiego, krzepnie przemysł tomaszowski, a przede wszystkim bielski, przyłączony do Polski spod austriackiego zaboru.

W roku 1937 na całym terenie Polski czynnych było w zakładach tkackich (wszelkiego rodzaju) I—VII kat. przemysłowej 2830,9 tys. wrzesion i 64,0 tys. krosien. Produkowały te zakłady 1.381 tys. kg przędzy, 953 tys. kg tkanin, nie mówiąc już o szeregu innych artykułów, jak np. wyroby dziane, pończochy, skarpety, dywany, wata itd

Oczywiście w stosunku do takiej np. Anglii, która w tymże czasie w samym tylko przemyśle bawełnianym miała czynnych 38.753 tys. wrzecion (Polska — 1926 tys.) było to nie wiele. Ale jednak reprezentowaliśmy przemysł przędzalniano-tkacki silniejszy, aniżeli w takich uprzemysłowionych krajach, jak Szwajcaria, Holandia, Kanada, Meksyk, Austria, Szwecja.

Polski przemysł tekstylny w latach przed drugą wojną światową miał najlepsze perspektywy rozwoju. Łódzcy przemysłowcy, w prywatnych rozmowach chwalili się, że jeśli dostaną odpowiednie kredyty na import surowca — będą mogli umundurować wszystkie armie europejskie.

Obok wzrostu wydajności poszczególnych zakładów pracy, poprawiała się również systematycznie i jakość wyrobów. Nawet apretura, która przez długie lata stanowiła piętę achillesową polskiego przemysłu tkackiego, która zmuszała do wysyłania naszych wyrobów za granicę do wykańczania — stale ulepszała się. Wyroby wełniane bielskie, tak wysoko były cenione, nawet zagranicą, że eksportowano je do Anglii, gdzie otrzymywały pieczęć: Made in England — z odpowiednią firmą i następnie, część ich wracała na rynek polski, po „angielskiej" oczywiście cenie.

DZIEDZICTWO WOJNY

Z takim poważnym dorobkiem weszliśmy w drugą wojnę światową. Okupant częściowo tylko wykorzystał polskie zakłady, przystosowując je głównie do produkcji jedynego surowca, którym rozporządzał — popularnej „sosny". Równocześnie przewoził co doskonalsze zespoły maszyn wgłąb Rzeszy. Reszty dokonała, przewalająca się przez ziemie polskie fala wojny i barbarzyństwo cofających się hord germańskich.

W chwili, gdy wojsko polskie i Armia Czerwona zajmowały poszczególne tereny, w ślad za nimi polskie władze przemysłowe obejmowały zakład po zakładzie — okazało się, że w rękach naszych znalazł się... chaos.

W szybkim jednakże tempie — przy pomocy głównie robotników poszczególnych fabryk i przy pomocy surowców, niestety przede wszystkim „sosny", które pozostawił okupant — jedna po drugiej fabryki zaczęły działać. Początkowo pracowały zakłady raczej mniejsze, gdyż okupant większe, jak już o tym była mowa zlikwidował, maszyny włókiennicze wywiózł, a w gmachach fabrycznych zainstalował fabryki metalowe, produkujące części sprzętu wojennego.

Powoli jednak sytuacja się poprawiała. Obecnie powiedzieć można, iż w okręgu łódzkim zdolność wytwórcza zakładów wynosi 70% wytwórczości przedwojennej. W okręgu bielskim około 50%, zaś w białostockim zaledwie 10%.

Obok dewastacji technicznej poważną stratą dla polskiego przemysłu włókienniczego są ubytki w materiale ludzkim. Olbrzymi procent inżynierów, majstrów, robotników wykwalifikowanych zginął lub został wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy. Straty personalne trudniej załatać, aniżeli techniczne. Tu trzeba miesięcy, jeśli nie lat nauki i praktyki przy warsztacie.

R. L.

Na ziemiach odzyskanych

Ceny nasion z dostaw UNRRA dwa razy niższe

WARSZAWA, (PAP). — Ceny nasion warzyw z dostaw UNRRA ustalono przez zastosowanie 6-krotnego mnożnika cen przedwojennych. Ceny za nasiona przeznaczone dla ziem odzyskanych, ustalono według mnożnika 3 w stosunku do cen przedwojennych.

Nazwa gat.	Cena dla Polski centr. za 1 kg.	Cena dla ziem odzysk.
1. Kapusta	210.—	105.—
2. Kalafiory	1,500.—	750.—
3. Pomidory	1,200.—	600.—
4. Marchew	120.—	60.—
5. Buraki	48.—	24.—
6. Sałata	120.—	60.—
7. Ogórki	180.—	90.—
8. Cebula	240.—	120.—

Rozprowadzanie nasion przeprowadza spółdzielnia „Społem", która do wyznaczonej ceny dolicza 25 proc. na pokrycie kosztów handlowych.

Punkty zapalne Europy

Czy prędko nastąpi pełna demokratyzacja?

Zdobywanie „twierdzy - Europy" przez wojska anglosaskie zaczęło się od Sycylii. Początkowo flota brytyjska zaatakowała dwie malutkie sąsiadki Malty — Pantellarię i Lampeduzę. Załogi tych wysepek — wraz z otaczającymi je skałami — poddały się dość szybko, tak samo zresztą jak Włosi, na wszystkich frontach. Z Sycylią nie poszło tak łatwo — dużą i górzystą wyspę zdobywano 6 tygodni, aż do wycofania się i częściowej kapitulacji wojsk niemieckich. Nie mniej — w prawdziwym sensie tego słowa — Sycylia do dzisiaj nie jest „zdobyta".

CZTERY OBOZY

Faszyzm miał we Włoszech niewielu zwolenników, to też wycofanie się „czarnych koszul" było przyjęte na ogół z dużą ulgą. Nie mniej znajdują się na wyspie fanatycy, którzy prowadzą z pewnym powodzeniem tajną organizację „Victoria". (nazwa rokuje mało nadziei), wróżącą rychły powrót faszyzmu.

Liczniejszą grupę stanowią zwolennicy partii „Albion", którzy zachęceni długoletnimi rządami Anglików na Malcie i niezłymi „interesami" z władzami okupacyjnymi, widzieliby najchętniej Sycylię w „brytyjskiej wspólnocie narodów".

Duże wpływy, od pierwszych dni oswobodzenia, zyskali sobie „separatyści", którzy, powołując się na dawno zapomniane tradycje wolności „Królestwa obu Sycylii", chcą oderwać tę wyspę od półwyspu apenińskiego, wraz z dużą częścią południowych Włoch.

Ostatnia wpływowa grupa, nazwała się „Critica" i dąży do wprowadzenia nie tylko na Sycylii, ale na całym półwyspie dalej idącej demokratyzacji życia, niż to ma miejsce pod pilnym okiem wojsk okupacyjnych.

Na jedno zgadzają się wszystkie ugrupowania: Nie chcą dłużej patrzeć na „obce wojska".

Problem Włoch należy niewątpliwie do trudniejszych, gdyż z jednej strony państwo faszystowskie stało cały czas u boku Hitlera, jednak ludność włoska nieraz manifestowała swe antyfaszystowskie nastawienie, które starała się podkreślić w ostatniej fazie wojny.

Jest ciekawe, że włoski rząd nie może oprzeć się na żadnym ugrupowaniu, gdyż w programie swym nie ma żadnych punktów, które podobałyby się Sycylijczykom.

To też ta gorąca południowa wyspa, stolica słodkich pomarańczy jest widownią nieustannych niesnasek, walk politycznych i akcji policyjnej, która ma za zadanie „wybić obywatelom z głowy zbyt daleko idące „swobody polityczne" i zatrzymać Sycylię przy „Królestwie Włoskim". Niedaleka przyszłość musi wykazać, które marzenia Sycylijczyków zostaną spełnione i czy ludność doczeka się pełnej demokratyzacji życia.

PELOPONEZ

Drugi południowy kraniec Europy, o podobnym podłożu i ukształtowaniu, także niemal wyspa — jest widownią krwawych zmagań, które trwają z przerwami od dnia, w którym wylądowały na półwyspie wojska „bliskiego wschodu" generała Wilsona.

Dookoła tej potężnej armii angielskiej, stacjonowanej bezczynnie w czasie wojny na Bliskim Wschodzie, krążyły niejedne plotki, które ostatecznie nie sprawdziły się, nie mniej nastawienie tego wojska jest dość wyraźne. Ludność grecka ma dość przedwojennej monarchii, dworu, kamarylli, uprzywilejowania klasy posiadającej. Ludność pragnie żywszego udziału w dochodzie społecznym i niefałszowanego wpływu na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa.

Na Peloponezie utworzył się ośrodek „Ruchu Oporu", który kieruje potężną organizacją lewicową Grecji. Częste przesilenia gabinetu greckiego wskazują wyraźnie na trudności wewnętrzne. Podczas gdy partia EAM żąda natychmiastowego wycofania wojsk angielskich, rząd — przez nikogo nie wybrany — ogłasza, że wojska te „znajdują się za jego zgodą i nawet na wyraźne zaproszenie".

EAM jednoczy w swych szeregach prawie całą ludność pracującą, mimo to żądanie świata pracy zostaje odrzucone i niechętnie widziane wojska pozostają nadal. W tych warunkach mnożą się akty sabotażu i wyraźne objawy niechęci ludności które w paru miasteczkach górzystego Peloponezu przeszły nawet w otwarte bitwy...

KU ROZWIKŁANIU PROBLEMÓW...

W Grecji rzeczy zaszły tak daleko, że sprawą zajmie się ONZ. Może jeden z dwu południowych punktów zapalnych Europy zostanie wkrótce zgaszony. Sycylianie tęsknym wzrokiem patrzą na bratni Peloponez i pytają, czy i oni doczekają się interpelacji na Radzie Bezpieczeństwa?

Leon Bukowiecki

O dostawy drzewa dla kolei

Wydzierżawienie tartaków usunie palące braki

Wiadomym dziś jest powszechnie, że pierwszą i zasadniczą sprawą, nad rozwiązaniem której pracuje administracja państwowa jest zagadnienie usprawnienia transportu kolejowego.

Aby pomóc kolejom, które po wojennych dewastacjach w taborze i sieciach, znajdują się dziś w bardzo ciężkiej sytuacji — Rząd Rzeczypospolitej powołał przed niedawnym czasem specjalną Nadzwyczajną Komisję Rządową dla Usprawnienia Transportu Kolejowego. Komisja przeprowadza wspólnie z władzami kolejowymi jak najdalej idące i radykalne usprawnienia aparatu administracji kolejowej.

Wyniki krótkiego okresu działalności Komisji Rządowej dają się już wyraźnie zauważyć i odczuć w usprawnionym znacznie transporcie towarowym i poprawie komunikacji pasażerskiej, co pozwala rokować nadzieję na dalszy postęp prac nad transportem. Na ten pocieszający wynik złożyły się zarówno prace i starania Komisji Rządowej oraz kolejarzy, jak i pomoc współpracujących z kolejami władz i przedsiębiorstw, których kierownicze organy z należytym zrozumieniem odniosły się do potrzeb i wymagań kolei.

Niestety jednak, nie na wszystkich odcinkach prac spotyka się kolej z tego rodzaju pozytywnym ustosunkowaniem. Łódzka Dyrekcja Kolei ma poważne trudności z otrzymywaniem niezbędnego dla jej celów drewna. Mimo wniosków i pism składanych do Ministerstwa Leśnictwa (które jak na ironię ma swą siedzibę w bezpośrednim sąsiedztwie Dyrekcji Kolei na ul. Śródmiejskiej w Łodzi) — drewna dla Dyrekcji Łódzkiej, nawet w połowie zapotrzebowania kolejowych warsztatów, uzyskać nie można.

Ponieważ taki stan tamuje ciągłość prac i zrywa nakreślony plan, władze kolejowe niejednokrotnie zwracały się do Ministerstwa Leśnictwa z propozycjami wydzierżawienia pewnych tartaków, które pracowałyby wyłącznie dla potrzeb kolejnictwa, co z jednej strony przyczyniłoby się do odciążenia Ministerstwa Leśnictwa od troski o dostawy dla kolejnictwa, a z drugiej zapewniłoby kolejom stałość otrzymywania potrzebnych materiałów. Koncepcja ta w nielicznych tylko wypadkach znalazła pozytywne rozwiązanie, napotykając przeważnie na odmowne stanowisko.

M. B.

Żołnierze amerykańscy

chcą wracać do domów

Demonstracje wojska i stanowisko gen. Eisenhowera

Żołnierze amerykańscy rozsiani po całym świecie protestują przeciwko przewlekłemu procesowi demobilizacji. Oddziały stacjonujące na Manilli, na wyspie Guam, w Stanach Zjednoczonych, oraz na terytorium Anglii, Francji i Niemiec urządziły w ostatnich tygodniach cały szereg manifestacji protestacyjnych.

Na Filipinach 30.000 żołnierzy ruszyło pochodem pod gmach Kongresu, gdzie przez kilka godzin trwały demonstracje. Z obozu koło Reims 2000-tysięczny tłum wyruszył z prośbą o szybkie zwolnienie szeregów, złożoną na ręce generała Mc. Marneya.

Na Manilli 20.000 tłum żołnierzy otoczył kompleks rządowych gmachów amerykańskich, wznosząc okrzyki: „Chcemy wrócić do domu!" Do demonstrantów przemówił gen. Styer, dowódca amerykańskich sił zbrojnych na zachodnim Pacyfiku, wyjaśniając powody, dla których obecność wojsk konieczna jest na Filipinach.

Żołnierze wysłali zbiorową depeszę protestacyjną do prezydenta Trumana, jednakże — zgodnie z oficjalnym komunikatem Białego Domu — prezydent nie zamierza wszcząć żadnej specjalnej akcji w związku z ostatnimi protestami.

W Londynie sześciu żołnierzy dostało się do apartamentów p. Roosevelt, którą prosili o interwencję u prezydenta po powrocie do Ameryki.

Generał Eisenhower wygłosił w Kongresie amerykańskim ostre przemówienie na temat demobilizacji wojsk amerykańskich. Zwracając się do posłów i senatorów, generał oświadczył, że do dnia 1 czerwca muszą być zdemobilizowani tylko ci żołnierze, „którzy mają prawo spodziewać się" zwolnienia ich z szeregów.

We wrześniu ub. r. generał Marshall oznajmił Kongresowi, że w mies. październiku, listopadzie i grudniu 1945 r. demobilizacja obejmować będzie przeciętnie po 750.000 żołnierzy miesięcznie, tymczasem jednak demobilizuje się przeciętnie po 1.200.000 żołnierzy mies., i w rezultacie do Ameryki powróciło 1.650.000 mężczyzn, którzy nie mieli wcale prawa oczekiwać zdemobilizowania.

— Jeśli demobilizacja pójdzie nadal w tym tempie — powiedział generał Eisenhower — to do dnia 1 marca br. armia amerykańska zostanie zupełnie „wyludniona".

Generał przypomniał członkom Kongresu, ile zadań ma do spełnienia armia amerykańska w Niemczech i w Japonii. Terytoria wrogów muszą pozostawać okupowane i wojskowi muszą trwać na swych stanowiskach, aż do chwili przejęcia tychże przez władze cywilne. Generał odparł stanowczo zarzut, jakoby przeprowadzenie demobilizacji odwlekało się rozmyślnie, celem pozostawienia Kongresowi czasu do wypracowania programu militarnego na okres pokojowy.

Obecnie w Europie przebywa 622.000 żołnierzy amerykańskich; w czerwcu br. liczba ta zostanie zmniejszona do 335.000. W Japonii i na Pacyfiku znajduje się 865.000 żołnierzy; w czerwcu będzie ich już tylko 375.000.

Dziennikarze zagraniczni

zapoznają się z zagadnieniami polskiego węgla na konferencji prasowej w Katowicach

Dn. 30 i 31 b.m. odbyła się w Katowicach zorganizowana przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego ogólnopolska konferencja prasowa. Na konferencji prócz prasy krajowej obecni byli: angielski konsul Dickenson, wicekonsul kpt. Scott, konsul francuski p. Martin attache handlowy ambasady amerykańskiej p. Stolcman oraz p. Gryddlay, gość rządu polskiego — dyrektor europejskiej organizacji węglowej. Prasę zagraniczną reprezentowali: p. Hove („Who is who"), p. Mundy (Daily Telegraph), p. Adler (Detroit News), p. Selby (Sunday Times), p. Marshall (France Press), p. Valtini (Journale del Mattin), p. Sang (Manchester Guardian).

W pierwszym dniu dziennikarze zwiedzili kopalnie i koksownie poszczególnych zjednoczeń węglowych, zapoznając się z pracą górnika pod ziemią i na powierzchni. W drugim dniu odbyła się właściwa konferencja, na której dyrektorzy poszczególnych działów wygłosili referaty sprawozdawcze dotyczące produkcji, eksportu oraz planów przemysłu węglowego. Prócz tego omawiano zagadnienia aprowizacji, reformy socjalne oraz zaopatrzenia materiałowego przemysłu węglowego. W ramach dyskusji obecni zadawali pytania, w wyniku których uzyskano szereg interesujących informacji.

Gdzie wolno wysypywać śmiecie

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że są wyznaczone następujące place na zsypiska śmieci, gruzu itp.

1) przy ul. Głowackiego — (Doły),
2) przy ul. Bystrzyckiej,
3) przy ul. Nowo - Południowej za szpitalem Mościckiego,
4) przy ul. Halnej (Nowe Sady).

Równocześnie Zarząd Miejski przestrzega przed wyrzucaniem śmieci na miejsca na ten cel niewyznaczone.

Winni wyrzucania nieczystości i śmieci w miejsca niewłaściwe będą, pociągani do surowej odpowiedzialności karno - administracyjnej.

ŁÓDZCY MILICJANCI NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej wpłaciła do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi na rachunek Miejskiego Łódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy kwotę zł. 576.467.06 jako składki zadeklarowane samorzutnie a zebrane w miesiącu listopadzie i grudniu ub. roku.

PODWIECZOREK KARNAWAŁOWY W „GRAND CAFE"

Dziś, w sobotę w godz. 17—19 m. 30, możesz beztrosko i wesoło spędzić czas na podwieczorku tanecznym z występami wybitnych artystów, urządzonym przez Komitet Pomocy Zimowej (Sekcja Imprez) w lokalu „Grand Cafe", ul. Piotrkowska 72. Ceny konsumcyjne normalne. Dwie orkiestry jazzowe (Na jutrzejszym podwieczorku będzie zmieniony program artystyczny). Dochód z podwieczorków przeznaczony jest na Pomoc Zimową.

Zmiana przystanków tramwajowych

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż z dniem 4 lutego rb. zostają zniesione wszystkie przystanki podwójne i zmienia się je na pojedyńcze. Jednocześnie zostaje zniesiony przystanek dla linii 2, 4, 9 i 12 przy rogu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja.

Linia 2 i 12 zatrzymywać się będzie na ul Andrzeja w kierunku Dworca Kaliskiego,

Linia 4 i 9 zatrzymywać się będzie na ul. Daszyńskiego (Przejazd) w kierunku do ul. Dr. Kopcińskiego (Zagajnikowa).

Powszechne wykłady uniwersyteckie

Prof. Wacław Husarski wygłosi odczyt p. t. „Wspomnienia o Warszawie. Najważniejsze jej zabytki", dn. 3 lutego, w niedzielę o godz. 12-tej w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego, ul. Narutowicza 68, III p., sala 61.

Wstęp dla kształcącej się młodzieży 2 zł., dla innych 5 zł.

Odczyt będzie ilustrowany przezroczami.

2. II. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

TEATR W.P. dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 15 „Ostrożnie świeżo malowane!..." Fauchois z Jackiem Woszczerowiczem, Godlewską, Jezierską, Łabuńską, Łuczycką, Mrozowską, Daczyńskim, Hańczą, Łapickim i Modrzewskim. Wieczorem o godzinie 18 min. 45 codziennie „Wesele Figara" Beaumarchais z Romanówną, niezrównaną Zuzanną i Damięckim w popisowej roli Figara oraz Grabowską, Horecką, Grabowskim, Krasnowieckim, Łapińskim, Skulskim i Wołłejką. W niedzielę o godz. 12 min. 15 Recital śpiewaczy Józefa Naruszewicza. W programie najpiękniejsze arie operowe i pieśni.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

w sobotę i w niedzielę o g. 16 i 19 min. 15 „Świerszcz za kominem" Dickensa z Billing, Czengery, Hanin, Jakubińską, Pietraszkiewicz, Boguckim, Borowskim, Maliszewskim, Pągowskim.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA — (Przejazd 34)

W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16,15 i 19,15 komedii w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera **„Głupi Jakub"** z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1) „Plecy".

TEATR „GONG" — „Rendez-vous na Południowej".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 — „Jadzia"; **BAŁTYK** (Narutowicza 20) **„Skrzydlaty dorożkarz"**; **BAJKA** (Franciszkańska 31) **„Ona broni Ojczyzny"**; **GDYNIA** (Przejazd 2) — **„Skrzydlaty dorożkarz"**; **HEL** (Legionów 2-4) **„Przez łzy do szczęścia"**; **POLONIA** (Piotrkowska 67) **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**; **PRZEDWIOŚNIE** (Żeromskiego 74-76) **„Wesoły program"**; **ROMA** (Rzgowska 86) — **„Szalony lotnik"**; **ROBOTNIK** (Kilińskiego nr 178) **„Wielki walc"**; **REKORD** (Rzgowska 2) — **„Czekaj na mnie"**; **STYLOWY** (Kilińskiego 123) **Piętro wyżej**; **TĘCZA** (Piotrkowska 18) — **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**; **TATRY** (ulica Sienkiewicza 40) **„Wesoły program"**; **WISŁA** (Przejazd 1) — **„Jadzia"**; **WŁÓKNIARZ** (Zawadzka 16) **„Przez łzy do szczęścia"**; **WOLNOŚĆ** (Napiórkowskiego 16) — **„Subretka"**; **ZACHĘTA** (Zgierska 26) **„Jaśnie Pan Szofer"**; **MUZA** (Ruda Pabianicka) **„Czekaj na mnie"**.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź fala 224

Program na sobotę, 2.II.1946 r.

8.00 W-wa. 9.30 Przerwa. 9.55 Program na dzisiaj. 10.00 Symfonia Nr 9 D-moll op. 125 Beethovena — płyty. 11.15 Słuchowisko dla dzieci — Krystyny Artyniewicz w reżys. Krystyny Gogolewskiej. 11.30 „Regulowanie ruchu — felieton Józefa Dąbrowa-Sierzputowskiego. 11.40 „Antoni Słonimski — „Wiek klęski" — szkic liter. prof. Jana Muszkowskiego. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.58 W-wa. 13.30 „V Symfonia" — słuchow. eksperymentalne Tadeusza Markowskiego (rzecz dzieje się w uchu dyrygenta). 14.00 W-wa. 15.00 Koncert w wyk. Chóru Eryana. 15.30 Recenzje z książki Jana Wiktora p. t. „Ożywcze krynice" w oprac. Aleksandra Janowskiego. 15.50 Koncert życzeń. 16.50 „Drzewo — kluczowy surowiec w przemyśle" — pog. inż. Tadeusza Wojciechowskiego. 17.00 W-wa. 21.30 „Trzy typy demokracji" — pog. popularno-naukowa Jana Sierzputowskiego. 21.45 Płyty. 22.00 W-wa 22.40 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 22.45.

TEATR KUKIEŁEK
Łódź, Wigury 4-6

gra „Najszczęśliwszą z sióstr". W sobotę 2 bm. i niedzielę 3 bm o g. 5 pop.

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK
Łódź, Wigury 4-6

gra bajkę o „O gwiazdce z nieba". W sobotę 2 bm. i niedzielę 3 bm. przedstawienia o g. 12 i 3 pop.

Listy do Redakcji

Robotnikom pod rozwagę

Dodatkowe wyjaśnienie ŁWEKD

Listy robotników do prasy w sprawie nowej taryfy wychodzą z zupełnie mylnego założenia.

Własny koszt przewozu pasażera na 1 kilometr wynosi u nas przeszło 60 groszy, robotnik zaś będzie płacić przy nowej taryfie 25 groszy, czyli że do każdego robotniko-kilometra Ł.W.E.K.D. muszą dopłacać 35 groszy, a tych pasażerokilometrów są miliony.

Przy dawnej taryfie robotnik płacił 6 gr., a uczeń 1 grosz za pasażerokilometr. Te cyfry naprawdę można obecnie nazwać demagogią. Drożej kosztował papier na uczniowski bilet, jak opłata ucznia za przejazd.

Zgadzamy się, że na dalszych odległościach trudno będzie płacić robotnikom za przejazd, ale do tej sprawy trzeba podejść z innej strony.

Przypuśćmy, że pracownicy Ł.W.E.K.D. zaczęliby się zwracać do jakiejś dużej firmy włókienniczej, aby firma codzień sprzedawała im towar w cenie jednej trzeciej wartości własnego kosztu wyrobu tego towaru, gdyż robotnicy Ł.W.E.K.D. są biedni, nie mogą opłacać całej wartości towaru. Napewno można powiedzieć, że firma włókiennicza nie zgodziłaby się na to kategorycznie i odrzuciła taką propozycję.

Teraz zadajemy pytanie, na jakiej to podstawie firma żąda, aby Ł.W.E.K.D. dopłacały do każdego przejazdu robotnika, który należy do tej firmy i z pracy którego firma korzysta?

Jeżeli firma płaci robotnikowi dodatki na mieszkanie, dzieci i prowiant, to powinna pokrywać mu koniecznie koszta przejazdu, a nie przerzucać te ciężary na Ł.W.E.K.D. Taki system jest stosowany na Śląsku.

Mamy prawo do pobierania za przejazd najmniej tyle, ile wynosi nasz własny koszt, a my obecnie pobieramy znacznie mniej.

Robotnicy muszą tę sprawę załatwić z tego punktu widzenia, bo w niedługim czasie i obecna podwyżka nie wystarczy, a wtedy co? Zatrzymamy ruch na kolejach dojazdowych?

O pokrywaniu niedoborów z wpływów za przejazdy różnych szabrowników trzeba zapomnieć, bo sumy te maleją i już nie mogą pokryć niedoborów.

Już teraz nie możemy płacić naszym pracownikom należnej im eksploatacyjnej premii, bo nie ma z czego, a czy jest możliwe obciąć naszym pracownikom ich zasadnicze pobory.

Niech nad tą sprawą dobrze zastanowią się wszyscy robotnicy.

Dyrekcja Ł.W.E.K.D.

Instruktorzy dla świetlic

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR. — angażuje instruktorów dla świetlic, fachowców w zakresie teatru, chóru, i pracy samokształceniowej.

Zgłoszenia przyjmuje CRDK — TUR. Łódź. Piotrkowska 243, tel. 112-57, 114-40 wydział fachowy.

Nie przepłacać zapałek

W każdym sklepie spółdzielczym na terenie m. Łodzi i całego Województwa można stale kupować zapałki po 1 zł za pudełko. Również w kioskach inwalidzkich i w wielu sklepach prywatnych są tanie zapałki. Po co płacić na ulicy 2—3 złotych za pudełko, wyrzucać pieniądze w błoto, a jednocześnie popierać spekulację i pasek.

Odrobina fatygi potrzebna do udania się do sklepu opłaci się sowicie.

Centrala „Społem", która otrzymuje przydziały zapałek z Monopolu Zapałczanego ma obowiązek czuwać nad tym, ażeby stale w sklepach spółdzielczych były zapałki po 1 zł.

Naukowa sekcja farmaceutyczna

Dnia 3 lutego r. b. w niedzielę, o godz. 11-tej rano odbędzie się w sali Państwowego Zakładu Higieny, przy ul. Wodnej 40, kolejne posiedzenie sekcji, na którym wygłoszony będzie odczyt inż. mgr. farm. A. Piotrowskiego na temat „Zadania przemysłu farmaceutycznego".

Zabawa taneczna

Dzielnica Śródmieście Prawa urządza dziś — **w sobotę — o godz. 20-tej w lokalu własnym Andrzeja 46, zabawę taneczną, na którą zaprasza członków i sympatyków.**

Co to jest LOTTO MECZ!!!

Przybory szewckie
kołki i kopyta Rasbego
w każdej ilości.
Ceny niskie.
Łódź — Cegielniana 25.
Tel. Nr 152-05.

Podziękowanie

KOMITET PPS DZ. FABRYCZNA

tą drogą składa serdeczne podziękowanie ob. Przyleckiemu za honorowy udział w części artystycznej uroczystości otwarcia elementarnej szkoły partyjnej.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. 232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. 352

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. 216

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4—6. 401

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje **3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.**

Kupno i sprzedaż

SKLEP do sprzedania, tanio obecnie paszteciarnia, Wodna 16. -684

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia, rowerów — kupno — sprzedaż — zamiana, Piotrkowska 70 Rędzia. 351

KOTURNY drewniane tylko w firmie „ES-TE-HA" oraz przybory szewskie Łódź, Cegielniana 13. -678

FABRYKA CUKIERKÓW „Delicja". Łódź, Żeromskiego 31 poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

DOM SZTUKI Piotrkowska 84 — kupuje obrazy, przyjmuje do oceny i naprawy, nabywa ramy używane, dywany perskie, znaczki filatelistyczne.

KUPIĘ motocykl w dobrym stanie. — Wiadomość: Gdańska 45, m. 1. -701

KSIĄŻKI polskie, niemieckie kupuje księgarnia „Naukowa", Piotrkowska Nr 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (pap)

Różne

FOTOGRAF OLEJNICZAK Leon powrócił — Łódź, 11 Listopada 2

500 ZŁOTYCH nagrody dam temu, kto odda i odprowadzi pieska-suczkę szaro-żółtą, która zaginęła przed kilkoma dniami. Adres: Żabieniec, Dom kolejowy Jan Pawlik. -702

Poszukujemy

LABORANTKA techniczno-dentystyczna — poszukuje posady. Ul. Legionów 30, m. 8. -662

STANOWISKO kierownika biura do objęcia w zakładach włókienniczych. Wymagane: gruntowna znajomość branży włókienniczej, księgowości (bilansowanie) organizacji pracy i spraw podatkowych. Poważne oferty kierować do Kuriera Popularnego pod „LS". (699)

POTRZEBNY fotograf lub fotografistka, Nowomiejska 6. (694)

POKÓJ umeblowany poszukuję, opłata według umowy, tel. 123-98, godz 4—6. -704

FABRYKA „JOHN", Łódź, Piotrkowska 217 — poszukuje dobrego szofera tylko do maszyn osobowych. Świadectwa konieczne. -707

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO indeksy oraz inne dokumenty Politechniki Łódzkiej i Warszawskiej na nazwisko Krasnodębski Tadeusz, Piotrkowska 24. -700

UNIEWAŻNIAM zgubiony list na placu Boernera (Zielony Rynek) — zwrócić za wynagrodzeniem: Piotrkowska 33, Monosowski. -703

UNIEWAŻNIAM zgubiony kwit na mundur, Sklep Komisowy Nr 1. Piotrkowska 53. Zieliński Józef. Południowa 23, m. 12. -705

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową Nr 1913 wydaną przez Komendę Milicji Obywatelskiej na nazwisko Jan Strzelczyk II Komisariat. -706

ZNANE ZE SWEJ JAKOŚCI
DROŻDŻE NIECHCICE
SĄ DO NABYCIA
W BIURZE SPRZEDAŻY ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH NIECHCICE
ŁÓDŹ, RADWAŃSKA 4, m 4, TEL. 278-78. (Pr)

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w ŁODZI

poszukuje:

1) inżynierów i techników przemysłu włókienniczego,
2) inżynierów: mechaników elektryków i chemików,
3) ekonomistów,
4) finansistów i buchalterów,
5) nauczycieli zawodowych szkół włókienniczych,
6) specjalistów z dziedziny organizacji przemysłu.

Podania wraz z 2 życiorysami nadsyłać do
WYDZIAŁU PERSONALNEGO
CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
Łódź, Al. Kościuszki 4.
(PAP)

Już się ukazał nowy numer
„PIELGRZYMA POLSKIEGO"
PISMA OMAWIAJĄCEGO ŻYCIE RELIGIJNE W POLSCE I ZA GRANICĄ I JEST W SPRZEDAŻY WE WSZYSTKICH KIOSKACH „CZYTELNIKA" ORAZ W ADMINISTRACJI — WARSZAWA, MOKOTOWSKA 12.

OSTATNIE 3 DNI

Teatr „Gong" w nowym lokalu przy **ul. Południowej 11** — gra **ostatnie trzy dni** wesołe **„Rendez-Vous na Południowej** z **Walterem** na czele zespołu. — Wkrótce premiera komedii muzycznej **„Złote sidła"**.

SKŁAD WŁÓCZKI I PRZĘDZY
J. SEMBERECKI
PRZENIESIONY
na ul. Piotrkowską Nr 147.
Telefon Nr 127-17
Poleca pończochy **„Perlon"**.
(pap)

OGŁOSZENIE

Komenda Milicji Obywatelskiej Woj. Łódzkiego, ogłasza **werbunek do Milicji Obywatelskiej.**

Kandydaci w wieku od 18-tu do 35 lat (pożądani kawalerowie) chętni pełnić służbę w szeregach M. O. zgłoszą się z niżej wymienionymi dokumentami w Łodzi — ul. Zawadzka Nr 43: Komisja Werbunkowo-Lekarska; na prowincji do odnośnych Komend Powiatowych M. O., gdzie uzyskać mogą bliższe informacje.

Każdy kandydat winien posiadać następujące dokumenty:

1. Życiorys pisany własnoręcznie w dwóch egzemplarzach,
2. podanie o przyjęcie do M. O.,
3. zaświadczenie (opinię) Rady Narodowej, Powiatowej lub Gminnej, względnie jednej Organizacji Politycznej,
4. zaświadczenie ostatniego miejsca pracy. (kr)

COLOSSEUM — KOPERNIKA 16
Tel. 174-75

Przegląd międzynarodowego programu o godz. 19,30. Na czele balet prof. Wójcikowskiego Leona, Wawa-Nowowiejski, fenomen Braun, najlepsi rekiści świata 3-Barley — klasyczne akrobatki Alicja i Ewa, ponadto 15 międzynarodowych atrakcji.

W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia o godz. 16,15 i od godz. 19,30.

TEATR „SYRENA" - Traugutta 1.

Dziś przedstawienie komedii pióra Jerzego Jurandota z muzyką Pawła Aslanowicza
„PLECY"
Pocz. przestawienia o godz. 19,15.
W niedzielę, dnia 3 bm. DWA przedstawienia komedii
„PLECY"
o godzinie 16-ej i o godz. 19,15.
W próbach komedia Z. Gozdawy i W. Stępnia **„Trzej Muszkieterowie"**

LIST GOŃCZY

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi wzywa wszystkich którzyby znali miejsce pobytu TADEUSZA MACHNIEWSKIEGO, sprawcę napadu i morderstwa dwóch milicjantów w dniu 26 stycznia br. przy ul. Żeromskiego 39, aby natychmiast zawiadomili najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej.

MACHNIEWSKI, ur. w Łodzi — 1921 r. był studentem I roku prawa Uniwersytetu Łódzkiego, zamieszkiwał w Łodzi, przy ul. Nawrot 55.

KOMENDANT MILICJI.

Nieodpowiedzialna propaganda
nie powstrzyma rozwoju świeckich szkół
(Z chlubnej działalności RTPD)

W pierwszych dniach lutego ma nastąpić otwarcie szkoły powszechnej, gimnazjum i gimnazjum z klasami semestralnymi.

Otwieranie nowych szkół w środku roku szkolnego jest ryzykownym przedsięwzięciem, jeśli zważyć, że dzieci bardzo niechętnie godzą się na zerwanie węzłów koleżeństwa, zadzierżgniętego na ławie szkolnej i że większość rodziców obawia się przenoszenia dzieci do innej szkoły od półrocza. Jednak robotnicza Łódź zbyt długo czekała na warunki umożliwiające powstanie szkoły świeckiej, aby mogła zawieść nadzieje organizatorów i nie dostarczyć do szkół RTPD. koniecznej liczby kandydatów.

Aby zorientować się w dotychczasowym przebiegu i wyniku zapisów, udajemy się do gmachu szkolnego przy ul. Stefana Jaracza (Cegielniana) 26.

REMONT TRWA

Jeszcze na ulicy dobiega nas stukot młotków. Gmach przez dłuższy czas zajęty był na koszary wojskowe. Teraz odbywa się pospieszny remont. Zmienia się podłogi, zakłada drzwi i okna, przestawia piece, maluje ściany.

Pomiędzy pracownikami warsztatów miejskich i pracownikami prywatnych firm budowlanych odbywa się szlachetna rywalizacja, kto pierwszy wykona swój przydział robót remontowych. Nad uzgadnianiem kolejności prac i ogólnym ich przebiegiem czuwa wspólnie z inżynierem Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego dr. Szwejkowską, dyrektorka ośrodka szkolnego, którą spotykamy właśnie na schodach, wiodących do wnętrza budynku szkolnego.

W SZKOLE POWSZECHNEJ I GIMNAZJUM SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA

— Najwięcej kłopotu miałam z dopilnowaniem terminów przetargów i rozpoczęcia robót. Co do zapisów kandydatów do szkoły, to dotychczasowy ich rezultat w pewnym stopniu sprawił mi niespodziankę — oświadcza dr Szwejkowska na pierwsze nasze zapytania w tej sprawie — mianowicie do gimnazjum z klasami przyspieszonymi — semestralnymi zgłosiło się tyle młodzieży, że moglibyśmy zapełnić nią cały gmach szkolny.

Natomiast mamy jeszcze wolne miejsca w szkole powszechnej i w gimnazjum z klasami normalnymi. Dotychczasowy wynik zapisów zmusił nas do zaniechania zamiaru otwarcia gimnazjum dla dorosłych (ponad 20 lat) i liceum.

OSZCZERCZA PROPAGANDA

W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się, że w czasie zapisów stwierdzono fakt prowadzenia na terenie szkół oszczerczej akcji w stosunku do RTPD.

— Przybyło np. dwóch chłopców, którzy chcieli zapisać się do szkoły powszechnej, twierdząc, że dotychczas do szkoły nie chodzą. Po dłuższej rozmowie przyznali się jednak, że uczęszczają do szkoły przy ul. Jaracza 63, a skłamali dlatego, aby w szkole nie dowiedziano się, że zapisali się do naszej szkoły, o której katechetka oświadczyła, że to szkoła „bezbożników i żydów". Odesłałam chłopców do domu, aby przyszli z ojcem lub matką.

W czasie rozmowy zatrzymał się przy nas wychodzący z sali zapisów ojciec dziesięcioletniego kandydata, który, słysząc naszą rozmowę dorzuca: — Moja żona kłóciła się ze mną, że dziecka do „luterskiej" szkoły nie pośle, chociaż opowiadają, że w tej szkole dzieci dostawać będą co dzień „czekoladę i mięso". Długo musiałem jej tłumaczyć, że to będzie nasza robotnicza szkoła i że nie będzie w niej ani „lutrów", ani „czekolady i mięsa". Wreszcie ustąpiła i zapisałem dziś syna do szkoły.

UŚWIADOMIENI ROBOTNICY I PRACOWNICY UMYSŁOWI ZAPISUJĄ SWE DZIECI DO SZKOŁY

Przechodzimy do sali, w której odbywają się zapisy. Jest kilka osób cywilnych i dwóch wojskowych — major i porucznik. Przysłuchując się zapytaniom zapisującej i odpowiedziom rodziców, stwierdzamy, że wśród cywilów jest włókniarz, metalowiec, lekarz, szewc, inżynier, urzędnik Zarządu Miejskiego, pracownik spółdzielni spożywców, zamieszkali w różnych dzielnicach miasta, często b. oddalonych od śródmieścia.

Włókniarz zapisuje troje dzieci, szewc — dwoje, pozostali — po jednym dziecku. Na uwagę metalowca, że dzieci będą miały daleko do szkoły, włókniarz odpowiada rzeczowo: — Ja sam zapisałby się jeszcze do takiej szkoły — bo czekałem na nią tyle lat. Chcę, aby moje dzieci nauczyły się szanować i kochać to, o co myśmy walczyli z sanacją a potem z Hitlerem: wolność i demokrację. Wiem, że tu nauczą się tego, bo RTPD to organizacja wychowawcza, prowadzona przez nasze partie i związki zawodowe.

Strajk protestacyjny robotników
na wieść o nowej zbrodni NSZ

Przed kilku dniami padli z rąk zbirów N. S. Z.-owskich dwaj młodzi funkcjonariusze U. B. P. w Końskich, towarzysze Kozubski Jan, ur. 4.VIII.1925 r. i Gibala Henryk, ur. 14.I.1926 r.

Wyrazem oburzenia robotników, był 20-minutowy strajk protestacyjny na fabrykach metalowych w Końskich. W rezolucji przyjętej przez 800 robotników tych fabryk wyrażają oni swą gotowość do pomocy w tępieniu agentów hitlerowskich N. S. Z. Ostrzegają, że strajk protestacyjny jest manifestacją woli klasy robotniczej podjęcia zdecydowanej walki w obronie demokracji ludowej.

W pogrzebie brały udział partie polityczne, Związki Zawodowe, P. W., Organizacje Młodzieżowe ze sztandarami.

Łódzcy delegaci
na zjazd więźniów politycznych
wyjeżdżają do Warszawy

W związku z wyjazdem delegatów łódzkich na międzynarodowy zjazd więźniów politycznych do Warszawy, który odbędzie się dn. 3 i 4 lutego, odbyło się w Łodzi zebranie tej organizacji. Zebranie uchwaliło następującą rezolucję, którą przesłano na ręce wojewodów ob. Dąb-Kocioła i tow. Mijala. Rezolucja brzmi:

Walne zgromadzenie delegatów okręgu łódzkiego na I-szy międzynarodowy zjazd b. więźniów politycznych niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych — odbyte w Łodzi w dn. 31 stycznia 1946 wyraża imieniem dziesiątków tysięcy b. więźniów politycznych zapewnienie bezgranicznej ofiarności dla narodu i Państwa Polskiego.

Gotowi jesteśmy ponieść każdej chwili ofiary i trudy przy odbudowie potęgi naszego demokratycznego państwa polskiego.

Na zjeździe międzynarodowym będziemy żywym dowodem niesłychanego w dziejach świata barbarzyństwa niemiecko - hitlerowskiego szalejącego najwięcej w Polsce.

Prezydium
Walnego Zgromadzenia Delegatów
byłych więźniów politycznych
z okręgu łódzkiego

Zbiórka delegatów mających wyjechać do Warszawy odbędzie się w sobotę o godz. 12 w gmachu związku Z. H, P. Skorupki 12 a wyjazd z dworca fabrycznego o godz. 15.30.

Pastorałka — Leona Schillera w CRDK

W sobotę, dnia 2.II. br. o godz. 11.30 i 16-tej w Sali Teatralnej Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR. Piotrkowska 243, odbędzie się przedstawienie Pastorałki w opracowaniu Leona Schillera, w wykonaniu: Koła Naukowego uczniów Gimnazjum Miejskiego w Łodzi przy współudziale uczenic V Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Łodzi.

Bilety dla pracowników i ich dzieci do nabycia w C. R. D. K. — TUR. w cenie 5, 10 i 15 zł.

ANTONI POKORSKI

POWROTY 2)
opowiadanie z lat międzywojennych

A ile to kosztowało wysiłków? Z garbem sześćdziesiątki na plecach Pakoś normalne zabiegi młodości podnosił dziś do rangi wyczynów. Kiedy widział siebie na jarmarku z parą podochoconych sztucznie wódką koni, które należało jaknajkorzystniej sprzedać — niedowierzał swej ówczesnej sile fizycznej, swemu sprytowi i odwadze. Przytym przezornie i chytrze przemilczał, spychał w niepamięć wszystkie te przeżycia, które równoważyły jego samopoczucie, dodawały mu wigoru. O łzach Karolci wylanych z powodu jego popędliwości do dziewuch, z powodu niejednego dna opróżnionej butelki wódki — wspominał niechętnie, jak o wyznanym spowiednikowi grzechu.

Po przez wszystko co przeżył przewijała się jednak i narastała wraz z latami myśl o Kaziuku. To on przecież miał nadać — małościom rodzicielskich zabiegów widną światu i ludziom wielkość, to w nim miał się zawrzeć cały sens Pakosiowego życia.

Jakoś pan Bóg nie był łaskaw na ich potomstwo. Po Kaziuku urodzone dzieci dożywały zaledwie kilku lat. Wraz z ich śmiercią wzrastała czułość rodzicielska dla pierworodnego syna.

Pobyt i skończenie gimnazjum wydawały się Pakosiowi dostateczną miarą wykształcenia syna. Umyślił mu już urząd w miasteczku, właściwy ze wszech miar ożenek. Nie zapomniał także o zawsze czynnej, żywej strudze renty płynącej z kamienicy.

A jednak Kaziuk uparł się z tym uniwersytetem. Poprzestali przecież na gimnazjum i syn kierownika szkoły, syn knajpiarza z placu Piłsudskiego, nawet wychowanek kanonika...

Wyjechał... Pozostała luźna łączność listowna i coraz rzadsze odwiedziny. A później przyszło to najgorsze, to co odcięło Kaziuka od domu na kilka lat, jak kamień rzucony w wodę... Wreszcie ten list z zapowiedzią przyjazdu, z dużą ilością niezrozumiałych słów, od których jednak coś mięknie w sercu...

*

Stary zwlókł się z łóżka. Przez chwilę tkwił nieporadnie na środku pokoju, jakby spłoszony czymś i nadsłuchiwał najbliższych szelestów. W paru niezdecydowanych, posuwistych krokach dotarł do drzwi pokoju Kaziuka. Skołtunioną głowę oparł na chłodnych deskach. Wreszcie opadł na kolana i podtrzymując dłońmi osuwającą się w nieładzie bieliznę, przylgnął okiem do dziurki od klucza. W niewielkim, sercowatym wyimku przestrzeni wypłynęła odrazu głowa syna. Z zamkniętymi powiekami spoczywała spokojnie na poduszkach.

— Śpi — pomyślał.

*

Kazimierz Pakoś jednak nie spał. Rozbudzony hałasem niedzielnego handlu w sklepie, pierwszymi, przeciskającymi się przez okno odgłosami życia miasteczka nie mógł zapaść powrotnie w sen.

Wypłowiałe, zatarte obrazy, przelotne nieokreślone odczucia, zdarzenia, jak kilometrowe kamienie rozstawione wzdłuż drogi wywijały się z wielkiej szpuli pamięci. W tym pokoju o znajomym zapachu mysz i korzeni ojcowego sklepu, szybko opadały słabo jeszcze narosłe zwoje puszystej wszystko niwelującej mgły zapomnienia.

Kazimierz rozglądał się po ścianach. W roku pokoju, naprzeciw łóżka stała jeszcze ta sama figura Matki Boskiej. Prymitywny odlew gipsowy jarmarcznego handlarza przyniesiony skądś przez matkę wyłuskiwał z łupiny pamięci żywą postać księdza Zielonego. To były lata pierwszych rozczarowań życiowych i ucieczki do religii... Na jednej ze spowiedzi wyznał wtedy księdzu Zielonemu piętnastoletni Kaziuk naiwną chęć zostania świętym. Spowiednik długo patrzył przez gęste kratki konfesjonału na jego rozpłomienioną twarz. Umówili wtedy spotkanie.

Pod figurą Matki Boskiej w pokoju pachnącym myszami trawili odtąd chwile rozmów. Ksiądz Zielony opowiadał o pokorze o samozaparciu się o nędzy i rozpasanym bogactwie. A później wychodzili razem...

W mroźne wypełnione rozchuśtanym wiatrem i śniegiem wieczory podchodzili do odległych domków na przedmieściach. Na plecach nieśli tam węgiel, pod pachami bochenki chleba. Wysłuchiwali długich, cierpkich słów o marnych zarobkach, chorych dzieciach; rozpitych mężach i puszczających się córkach.

To z pomiędzy tych domów wychodził najczęściej ksiądz Zielony, poprzedzając proste, nieozdobne trumny licznie mrących mieszkańców.

Tak trwało blisko rok.

Pewnego wieczora przyszedł ksiądz do Kaziuka z ostatnimi słowami pożegnania. Opowiedział nie swoim głosem o decyzji władz kościelnych wysłania go do klasztoru. Chciał Kaziukowi jeszcze coś powiedzieć, ale popatrzył tylko na niego i wyszedł...

Później dopiero rozeszła się po miasteczku wieść, że zgorszone zachowaniem księdza władze kościelne wysłały go do klasztoru, żeby nie pokazywać otoczeniu kontrastu między jego trybem życia a resztą księży.

Poszerzony krąg zainteresowań na gimnazjalnej ławie obszczypywał cieplarniany kwiatek religijnych uniesień z reszty złudzeń.

(d.c.n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—06349 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.